

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 29/10/2021	Znak: w papier
Ref:	Zak:

Białystok 25.10. 2021

dr hab. Piotr Guzowski

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych

Uniwersytet w Białymstoku

Plac NZS 1

15-420 Białystok

Recenzja osiągnięć dr. Kazimierza Bema przygotowana w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie historia

Sylwetka Habilitanta

Kazimierz Bem edukację na poziomie wyższym realizował w dwóch dyscyplinach: prawie i teologii. W zakresie pierwszej dyscypliny uzyskał stopień magistra na Uniwersytecie Łódzkim w 2001 r., a następnie doktora na Vrije Universiteit w Amsterdamie w roku 2007. Później na Uniwersytecie w Yale uzyskał tytuł licencjata (2010) i magistra w zakresie teologii (2012).

Doktor Kazimierz Bem zatrudniony jest obecnie jako wykładowca w Ewangelikalnej Wyższej Szkole Teologicznej we Wrocławiu i aktywność akademicką łączy z pracą duszpasterską jako pastor ewangelicko-reformowany.

Ocena dorobku naukowego

Kazimierz Bem jest autorem dwóch monografii: *Wilki i łagodne jagniątko Chrystusa. Powstanie, rozwój i rola Holenderskiego Kościoła Reformowanego w XVI i XVII wieku* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 2013) i *Calvinism in the Polish-Lithuanian Commonwealth 1548-1648. The churches and the faithful* (Leiden-Boston: Brill 2020) oraz twórcą *Słownika biograficznego duchownych ewangelicko-reformowanych. Pastorzy i diakonisy Jednoty Małopolskiej i Jednoty Warszawskiej 1815-1939* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 2015). Ponadto opublikował 17 artykułów w czasopiśmie (w tym m.in. 8 w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce”, 1 w „Kwartalniku Historycznym”, 1 w „Church History” i 1 „Reformation and Renaissance Review”), 5 recenzji, 6 rozdziałów w opracowaniach zbiorowych i dwóch biogramów w Polskim Słowniku Biograficznym.

Książka *Powstanie, rozwój i rola Holenderskiego Kościoła Reformowanego w XVI i XVII wieku* jest bardzo ciekawie przygotowanym opracowaniem syntetycznym, opartym na dosyć szerokiej literaturze przedmiotu, będącym rodzajem wprowadzenia w dzieje ewangelików reformowanych, a nawet szerzej reformacji, w Niderlandach.

Pozostałe publikacje Kazimierza Bema mają charakter biografii duchownych (biogramy słownikowe), monografii rodzin oraz wspólnot kalwińskich (w Oksie, Sielcu, Piaskach), zaś ich zakres chronologiczny jest bardzo szeroki i sięga począwszy od XVI aż do XX wieku. Bez wątplenia poszerzają one i uszczegóławiają naszą wiedzę na temat dziejów kościołów reformacyjnych. Część z nich ma charakter popularnonaukowy (np. *The Short Life of Rev. Edward Warren*; *Karl Barth w Polsce*) i zapewne została skierowana do szerszego grona odbiorców. Ich celem jest rekonstrukcja losów jednostek nie tylko wybitnych, ale też po prostu ciekawych z punktu widzenia dziejów kościoła mniejszościowego.

Szerszej problematyki dotyczą artykuły poświęcone polityce nominacyjnej Stefana Batorego (opublikowany w „Kwartalniku Historycznym”) oraz polemika z Maciejem Ptaszyńskim na temat modelu organizacyjnego kościołów ewangelicko-reformowanych w Rzeczypospolitej („Odrodzenie i Reformacja w Polsce”). Pierwszy z tekstów stanowi ważne uzupełnienie dotychczasowych badań na temat aktywności politycznej protestantów w końcu XVI w. Kazimierz Bem wykazał w nim, że w czasie panowania Stefana Batorego, choć udział dysydentów w senacie nadal utrzymywał się na stosunkowo wysokim poziomie, spadła liczba protestanckich starostów grodowych, co miało zapowiadać też przyszłe zmiany w izbie wyższej parlamentu. Autor słusznie zwrócił uwagę na konieczność szerszego spojrzenia (niż tylko przez pryzmat urzędów senatorskich) na ewolucję udziału protestantów w elicie władzy. Chcąc jednak w pełni odpowiedzieć na pytanie, na ile ograniczeniu uległy związki protestantów z królem, należałoby też przyjrzeć się relacjom finansowym dworu, polityce dzierżawienia dóbr królewskich, cel, monopoli i kredytem Stefana Batorego. Nie jest to zarzut skierowny do Autora, ale raczej postulat badawczy. Niezwykle ciekawe są również dwa artykuły Kazimierza Bema na temat ustrojów/organizacji kościołów ewangelickich. W związku z tym, że pretekstem do serii tekstów (nie tylko Kazimierza Bema) były uwagi Macieja Ptaszyńskiego na marginesie recenzji edycji *Akt synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej z lat 1626-37*, którą przygotowałem wspólnie z Marzeną Liedke, nie chciałbym w tym miejscu rozwijać tego wątku (merytorycznie odnieśliśmy się do zgłaszanych uwag we wstępie do wydania kolejnych akt synodowych, tym razem z lat 1638-1655 (w druku), ale pragnąłbym zaznaczyć, że zaprezentowane przez Kazimierza Bema uwagi oceniam jako bardzo wartościowe i zdecydowanie wzbogacające merytorycznie toczącą się dyskusję).

Kazimierz Bem w bardzo ograniczonym zakresie uczestniczył w pozapublikacyjnych formach aktywności naukowej. Prezentował wyniki swoich poszukiwań badawczych na 4 konferencjach, jedną konferencję współorganizował, a także uczestniczył w jednym projekcie badawczym w IH PAN („Fenomen przetrwania. Społeczności protestanckie Rzeczypospolitej od schyłku XVII po pierwszą połowę XIX wieku”).

Podsumowując tę część oceny osiągnięć Habilitanta recenzent staje przed trudnym zadaniem oceny, czy opisany wyżej dorobek można uznać za istotną aktywność naukową. Rozumiem, że funkcjonowanie poza strukturami akademii nie sprzyja intensywnemu życiu naukowemu, ogranicza możliwości kwerend bibliotecznych i archiwalnych oraz utrudnia partycypowanie w konferencjach czy seminariach. Trudno jednak nie zauważyć, że choć Kazimierz Bem zapewne poświęcił na pracę naukową znacznie więcej czasu i energii niż niejeden pracownik naukowo-dydaktyczny uniwersytetów, to na tle wniosków składanych przez innych dojrzałych historyków dorobek Kazimierza w zakresie publikacyjnym spełnia zaledwie minimalne wymagania. Jeśli zaś chodzi udział w konferencjach jest on daleko niewystarczający. Jest to o tyle istotne, że jak sądzę, brak merytorycznej dyskusji nad poszczególnymi partiami tekstu głównego (ocenianego niżej) osiągnięcia naukowego wpłynęło znacząco na jego jakość.

Ocena wskazanego osiągnięcia naukowego *Calvinism in the Polish-Lithuanian Commonwealth 1548-1648. The churches and the faithful*, Leiden-Boston: Brill, 2020

Kazimierz Bem postawił przed sobą trudne zadanie. Wzorując się na pracy Philipa Benedicta, *Christ's Churches Purely Reformed. A Social History of Calvinism* (2002) chciał przedstawić zagadnienia organizacyjno-teologiczne związane z kształtowaniem się wspólnot ewangelików reformowanych w Rzeczypospolitej oraz spojrzeć na członków tych wspólnot jako wiernych kościoła objętych dyscypliną.

Autor planował wykazać, że kongregacje kalwińskie kształtowały się pod względem ustrojowym aż do 1634 (konwokacji włodawskiej), a ich historii nie należy postrzegać przez pryzmat „klęski” i jako epizodu płytkiego teologicznie. Wśród szczegółowych zagadnień poruszanych przez Autora znalazły się dyscyplina kościelna, kalwińskie duchowieństwo, konwersje szlachty (na protestantyzm i katolicyzm), atrakcyjność kalwinizmu dla mieszczaństwa i chłopów. Partie pracy poświęcone wyżej wspomnianym zagadnieniom są poprzedzone rozdziałem wprowadzającym do dziejów reformacji na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i zakończone rozdziałami podsumowującymi. Zakres chronologiczny pracy

określono na lata 1548- 1648, a pod względem terytorialnym obejmuje ona wspólnoty reformowane w Wielkopolsce, Małopolsce i Wielkim Księstwie Litewskim.

Bez wątpienia książkę Kazimierza Bema należy uznać za ważną. Jej opublikowanie w języku angielskim w prestiżowym wydawnictwie Brill jest niezwykle pożyteczne, stanowi bowiem pewną międzynarodową promocję badań nad reformacją w dawnej Rzeczypospolitej, których efekty są publikowane przede wszystkim w środkowo- lub wschodnioeuropejskich językach narodowych, głównie po polsku, choć najważniejsze prace zostały opublikowane po litewsku, rosyjsku, białorusku czy niemiecku.

Inaczej trzeba podejść do publikacji Kazimierza Bema z perspektywy oceny osiągnięcia naukowego, które powinno spełniać kryterium znacznego wkładu w rozwój dyscypliny. Pomysł naukowy Autora można uznać za trafny, społeczna historia reformacji oczekuje nowoczesnego opracowania, zwłaszcza w perspektywie porównawczej. Choć zestaw zagadnień szczegółowych opisywanych w pracy trudno uznać za wyczerpujący, to wybrane przez Kazimierza Bema problemy bez wątpienia należą do bardzo ważnych, wartych opracowania. Wątpliwości budzi jednak zakres chronologiczny książki, który przez samego Autora został uznany za „subiektywny” (autoreferat). Datę początkową 1548, czyli rok objęcia władzy przez Zygmunta Augusta w Polsce jeszcze można wiązać z wystąpieniami reformacyjnymi szlachty, natomiast rok 1648 łączony przez Autora ze śmiercią Władysława IV i wybuchem powstania Chmielnickiego nie oznaczał przełomu w funkcjonowaniu ewangelików reformowanych w Rzeczypospolitej. Zdecydowanie większe znaczenie miała wojna ze Szwecją, a w przypadku Wielkiego Księstw Litewskiego również najazd moskiewski. To one zawiesiły funkcjonowanie synodów Jednoty Litewskiej albo wiązały się ze destrukcją ośrodków protestanckich w Koronie (np. spalenie Leszna). Zresztą data teoretycznie zamykająca rozważania Autora też była wielokrotnie przez Niego przekraczana, np. w rozdziałach o kobietach w kalwinizmie, czy kalwinistach w środowisku luteranckim w Prusach Królewskich, w których powoływano się na przykłady z drugiej połowy XVII, a nawet pierwszej połowy XVIII w.

Kazimierz Bem w założeniu miał się zająć trzema kościołami ewangelików reformowanych, ale zakres wykorzystanych przez Autora źródeł, przytoczonych przykładów i mikrohistorii nie jest równomierny i choć wielokrotnie Habilitant podkreślał (słusznie) szczególnie mocną pozycję Jednoty Litewskiej i trwałość tamtejszego kościoła to zakres znanych i wykorzystanych przez niego źródeł do opisu Jednoty Litewskiej nie może być uznany za wystarczający. Zresztą książka nie posiada klasycznego wprowadzenia prezentującego stan badań i zakres wykorzystywanych materiałów źródłowych (w rozpoznaniu tej kwestii pomaga

autoreferat), co w wypadku pracy naukowej należy uznać za znaczącą podstawową wadę. Autoreferat, jak i analiza treści i bibliografii wskazuje, że autor oparł swoje rozważania przede wszystkim na dogłębnej analizie opublikowanych lub rękopiśmiennych akt synodów dystryktowych i prowincjonalnych kościołów ewangelickich. Uzupełnił je mniej lub bardziej udaną kwerendą w podstawowych archiwach polskich (AP w Poznaniu i AGAD) oraz źródłami i odpisami źródeł znajdującymi się w dziale rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Niestety, zasadniczy zrąb źródeł, ale też historiografii, dotyczących ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim i Podlasiu (bo dystrykt podlaski obejmował też ziemie włączone do Korony w 1569 r.) nie jest dla Autora znany, co pociąga negatywne konsekwencje w kolejnych rozdziałach książki. Liczący 4 strony wstęp, będący przy tym pierwszym rozdziałem, w lakoniczny sposób w dwóch ostatnich akapitach prezentuje zarys celów pracy, która ma dotyczyć polityki, liturgii, pobożności i kościelnej dyscypliny, modelu konwersji, sytuacji ewangelików reformowanych w miastach królewskich Prus Królewskich oraz pozycji kobiet w kalwinizmie. Można powiedzieć, że absolutnie nie jest to tematyka nowatorska, wręcz odwrotnie, są to tematy klasyczne, podejmowane wielokrotnie przez bardzo bogatą literaturę przedmiotu, podobnie, jak kwestia różnic i podobieństw w funkcjonowaniu trzech kościołów ewangelików reformowanych w państwie polsko-litewskim, które również Autor planował opisać. Centralną tezą pracy Kazimierza Bema miało być udowodnienie, że proces kształtowania się wspólnot ewangelików trwał kilkadziesiąt lat, a jego pewnym ukoronowaniem był synod we Włodawie. Ale takie zdanie mieli chyba też wszyscy najważniejsi badacze protestantyzmu w Polsce zajmujący się ewangelikami reformowanymi, więc w dużej mierze praca stanowi powtórzenie, momentami syntezę, czasem zaś kompilację wyników wcześniej opublikowanych badań. Musi to, niestety, wpływać na ocenę pracy pod kątem jej wpływu na rozwój dyscypliny. Książka skierowana do obcojęzycznego odbiorcy stała się w ten sposób kłopotliwa dla polskiego recenzenta, a każdy kolejny rozdział ma ułomności, których nie można zignorować w kontekście oceny dzieła habilitacyjnego.

Rozdział 2. książki, będący wprowadzeniem do dziejów reformacji w Polsce opiera się, jak Autor sam przyznaje w pierwszym przypisie, przede wszystkim na podręczniku Urszuli Augustyniak: *Historia Polski 1572-1795* (Warszawa 2008). Przyznać trzeba, że Kazimierz Bem skorzystał także z innych podręczników ogólnych (np. A. Mączak, H. Samsonowicz, A. Szware, J. Tomaszewski, *Od plemienia do Rzeczypospolitej. Naród, państwo, terytorium w dziejach Polski*, Warszawa 1996) oraz momentami przywołuje opracowania bardziej szczegółowe, jak pracę Wojciecha Kriegseisena (*Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo-kościół między reformacją a oświeceniem*, Warszawa 2010) oraz Macieja Ptaszyńskiego

(*Reformacja w Polsce. Dziedzictwo Erazma z Roterdamu*, Warszawa 2018). Do tych czterech książek odnosi się 25 z wszystkich 33 przypisów opisujących genezę reformacji w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim. Zresztą duża oszczędność w odwołaniach do literatury jest cechą całej publikacji.

Rozdział 3. poświęcony jest kształtowaniu się wspólnot ewangelików reformowanych w poszczególnych regionach od roku 1548 do połowy XVII w. Autor szeroko wykorzystał istniejące już monografie Jolanty Dworzaczkowej: *Bracia czescy w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku* (Warszawa 1997) oraz Henryka Gmitterka: *Bracia czescy a kalwini w Rzeczypospolitej. Połowa XVI – połowa XVII wieku. Studium porównawcze* (Lublin 1987), a także szereg biogramów ministrów kalwińskich oraz patronów zborów koronnych opublikowanych w ramach *Polskiego Słownika Biograficznego*. Więcej kłopotów sprawiło Autorowi opisanie Jednoty Litewskiej, która nie doczekała się monograficznego ujęcia, choć opracowań wprowadzających lub nawet syntez całego ruchu reformacyjnego nie brakuje. Autor ocenianej publikacji nie wykorzystał więc w charakterystyce reformowanych ewangelików litewskich ani polskojęzycznego podstawowego zarysu Marcelego Kosmana, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej* (Wrocław 1973), ani prac obcych np. litewskiej Ingė Lukšaitė (*Reformacija Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje ir Mažajoje Lituvoje, XVI A. trečias dešimtmetis - XVII a. pirmas dešimtmetis*, Wilno 1999), niemieckiej - Hansa-Christiana Diedricha (*"Auf dem Weg zur Glaubenseinheit ...": Reformationsgeschichte Weißrusslands*, 2007) czy rosyjskiej M.W. Dmitreva (np. *Pravoslavie i reformacja. Reformacionnye dvizenija v vostocnoslavjanskich zemlach Reci Pospolitoj vo vtoroj polovinie XV w.*, Moskwa 1990). Wybiórcze potraktowanie literatury przedmiotu i swobodne podchodzenie do aparatu naukowego sprawia, że trudno zweryfikować podawane przez Autora, momentami dosyć zaskakujące, twierdzenia. Wbrew literaturze Kazimierz Bem twierdzi (s. 34), że początkowo struktura ewangelików litewskich składała się z dwóch dystryktów: wileńskiego i żmudzkiego (bez przypisu), tymczasem wiemy, że obok jednego dystryktu obejmującego Litwę i Żmudź drugi obejmował Podlasie, a siedzibą superintendenta, którym został Szymon Zacjusz był Brześć (*Akta synodów różnowierczych*, t. 2, s.18; M.Kosman, *Reformacja i kontrreformacja*, s. 54; W. Budka, *Szymon Zacjusz pierwszy superintendent zborów litewskich*, „Reformacja w Polsce” 2, 1922, s. 288-293). W kluczowej dla oceny skali ruchu reformacyjnego kwestii liczebności zborów Autor również się myli. Bez uzasadnienia Kazimierz Bem twierdzi, że w Wielkim Księstwie Litewskim do 1570 r. powstało co najmniej 250 zborów. Henryk Merczyng, do którego pracy dał przypis (ale nie do konkretnej strony, ale całości pracy!) zidentyfikował dla całego okresu wczesnonowożytnego 191 zborów

(H. Merczyng, *Zbory i senatorowie*, s. 16), z których Marceli Kosman wyselekcjonował powstałe na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego w granicach po unii lubelskiej wskazując na liczbę 158 (M. Kosman, *Reformacja i kontrreformacja*, s. 52-53) podkreślając, że wszystkich zborów (włącznie z ariańskimi i luteranскими) mogło być około 200. Stanisław Tworek, do którego również odwołał się Kazimierz Bem pisał, że w latach 1611-1640 istniało na Litwie ponad 140 zborów kalwińskich, a pod koniec XVI musiało być ich więcej – około 200 (S. Tworek, *Z zagadnień liczebności zborów kalwińskich na Litwie*, s. 211). Zasygnalizowane więc w przypisach publikacje nie dają podstaw, by wysuwać wniosek o funkcjonowaniu 250 zborów ewangelików reformowanych i to jeszcze przed 1570 r. W innym miejscu pracy (s. 216-217) Kazimierz Bem, nie odwołując się do źródła informacji, wręcz stwierdził, że ok. 1570 r. na Żmudzi kult katolicki w zasadzie zamarł i nie był dostępny dla ludności wszystkich stanów. Tymczasem kwestia ta jest rozpoznana w literaturze polskiej i litewskiej, gdyż najpierw badał ją m.in. Grzegorz Błaszczyk, później Vacys Vaivada (*Katalikų Bažnyčia ir Reformacija Žemaitijoje XVI a.: esmai raidos broužai*, Klaipėda 2004), który zaakceptował obliczenia Błaszczyka. W momencie największego kryzysu Kościoła katolickiego na Żmudzi funkcjonowało 27 kościołów rzymsko-katolickich i 21 zborów protestanckich (G. Błaszczyk, *Diecezja żmudzka od XV wieku do początku XVII*, Poznań 1993, s. 184). Warto podkreślić, że wizytacja diecezji żmudzkiej z 1579 rejestrująca także świątynie w rękach protestantów została wydana w 1998 r. (*Žemaičių Vyskupijos Vizitacija 1579*, wyd. Liudas Jovaišakilka), zaś wizytacje z lat 1611-1651 opublikowano w 2011 roku; sprawdzenie informacji o funkcjonowaniu struktur katolickich nie wymaga więc jakiegoś specjalnego wysiłku. Warto też zwrócić uwagę na mapę nr 43 sporządzoną na potrzeby 5 tomu monumentalnej *Lietuvos Istorija*, autorstwa Jurate Kiaupienė i Inge Luksaitė obejmującej lata 1529-1588, na której sieć zborów została wpisana w istniejącą strukturę parafii rzymsko-katolickich. Przy pewnych nieścisłościach tego opracowania uzmysławia ono, że na zjawiska obejmujące dwa różne związki wyznaniowe, a takim zjawiskiem jest np. kształtowanie się sieci parafialnej poprzez zamianę istniejących kościołów na zbory, powinno się patrzeć nie tylko z perspektywy źródeł wytworzonych przez jedną stronę, a więc w tym wypadku ewangelików, ale również znacznie bardziej rozwiniętą biurokrację diecezji rzymsko-katolickich. Tym bardziej, że dla okresu sprzed 1611 r. nie dysponujemy podstawowymi źródłami protestanckimi, czyli aktami Jednoty Litewskiej. Przy okazji można zauważyć, że na mapie kongregacji kalwińskich w Wielkim Księstwie Litewskim umieszczonej na początku pracy Kazimierza Bema zaznaczono tylko około 100 miejscowości.

Na marginesie można stwierdzić, że również liczebność zborów kalwińskich w Małopolsce czy wspólnot Braci czeskich w Wielkopolsce była weryfikowana przy okazji prac nad *Atlasem Historycznym Polski* i w kolejnych tomach, zwłaszcza poświęconych województwom krakowskiemu, poznańskiemu i kaliskiemu w drugiej połowie XVI w. Autor recenzowanej pracy mógł więc znaleźć aktualny stan wiedzy na temat geografii kościelnej, także protestanckiej.

Za duży mankament opisywanego rozdziału należy uznać lakoniczne potraktowanie fundamentalnej dla specyfiki ewangelików litewskich kwestii, czyli osobowości prawnej ich kościoła. Kazimierz Bem zdaje sobie sprawę, że to kluczowa cecha, która pozwoliła przetrwać wspólnocie kalwińskiej w Wielkim Księstwie Litewskim przez kolejne dziesięciolecia, a nawet stulecia. Tymczasem prawo zagwarantowane III Statutem Litewskim zajmuje jedno zdanie na stronie 39 i potem jest wspomniane jeszcze raz na stronie 223. Przy czym autor nie nawiązuje ani do tego, że w statut została wpisana konfederacja warszawska i inne przepisy gwarantujące wolności i bezpieczeństwo religijne, ignoruje też przepisy, które dały podstawę do rewindykacji przez instytucje rzymsko-katolickie przejętych przez protestantów świątyń.

Rozdział 4. poświęcony został rozwojowi liturgii oraz dążeniom unifikacyjnym w jej zakresie, które zostały wprowadzone w życie postanowieniami konwokacji włodawskiej. Jest on w zasadzie przekształconą wersją artykułu opublikowanego pierwotnie w 2012 roku. Także w tym przypadku wątpliwości wzbudzają fragmenty dotyczące Wielkiego Księstwa Litewskiego. Autor opisując katechizmy kalwińskie Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwrócił uwagę, że wydany w 1618 r. bez zgody synodu prowincjonalnego katechizm autorstwa ministra Jana Zygrowiusza, nosił ślady wpływów antytrynitarskich, na co wskazywało wydanie pracy w drukarni ariańskiej. Trudno jednak uznać, że synod z tego powodu był „furious”, a raczej podszedł do sprawy rzeczowo powołując komisję do oceny prawowierności i przydatności dzieła, która rok później przygotowała swoje uwagi. Wbrew temu co pisze Kazimierz Bem praca Zygrowiusza nie ukazała się w drukarni ariańskiej, a kalwińskiej, w należącym do Krzysztofa Radziwiłła Lubczu. Zresztą instrukcja dana pastorowi oddelegowanemu do oceny dzieła – Janowi Dominikowi wskazuje, że była ona pod pełną kontrolą ewangelików reformowanych i o tym wszystkim informuje zapis w aktach synodów, na który powołuje się w przypisie Autor recenzowanej książki, choć ignoruje treść źródła. Zresztą, nawet jeśli nie sama drukarnia, a drukarz – Piotr Blastus Kmita miał związki z arianizmem, to przecież wydał też nowy, zaaprobowany przez synod ewangelików litewskich katechizm w 1621 r. Co więcej, wbrew temu, co pisze Kazimierz Bem, dzieło Jana Zygrowiusza nie zostało zniszczone bezpowrotnie i nie znamy jego treści. Owszem, tak twierdziła w 1959 r. Alodia Kawecka-

Gryczowa (*Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, Wrocław-Kraków 1959, s. 136), ale znany jest dziś egzemplarz w Bibliotece UJ, który stał się przedmiotem analizy Stanisława Siess-Krzyszkowskiego (*Ewangelicko-reformowany katechizm krakowski a katechizmy wileńskie Stanisława Sudrowiusza i Jana Zygrowiusza*, „Z badań nad książką i Księgozbiorami Historycznymi”, t. 13, 2019). Kazimierz Bem w czwartym rozdziale często powołuje się na bardzo ważną pracę Dariusza Petkunasa *Holy Communion Rites in the Polish and Lithuanian Reformed Agendas of the 16th and Early 17th centuries*, Klaipeda 2007 (choć nie zawsze z przypisami do niej – np. w opisie liturgii na stronie 80-81), ale nie zna ważnej w tym kontekście pracy Margarity Korzo (*Ukraińska i białoruska katechetyczna tradycja końca XVI-XVIII w. Stanowienie, ewolucja i problem zaimstwowania*, Moskwa 2007), choć powołuje się na jej polskojęzyczne teksty (*W sprawie jednego z XVII-wiecznych katechizmów kalwińskich w Rzeczypospolitej „OiRwP”* 2007; *Jeszcze raz w sprawie nieznanego tłumaczenia Jana Kalwina w Polsce „OiRwP”* 2012). Skądinąd za odważną, aczkolwiek nie sędzę, że prawidłową w kontekście analizy liturgii kalwińskiej, należy uznać metodę opisywania jej za pośrednictwem wybranych opracowań i akt synodowych, ale bez zaglądania i odwołania do oryginalnych katechizmów i ksiąg liturgicznych (oprócz tzw. Wielkiej Agendy, używanej tylko w kontekście dyscypliny kościelnej).

Rozdział 5. poświęcony jest dyscyplinie kościelnej. Kazimierz Bem zapowiedział w drugim akapicie, że opíše jej historię, praktykę, podstawy teologiczne i udowodni, że polscy kalwińscy nie odbiegali od zachodnioeuropejskich w tej dziedzinie. Wbrew deklaracji Autora nie ma w tej części książki ani wyjaśnienia rozumienia dyscypliny przez Jana Kalwina, ani jej praktyki w gminie genewskiej, ani teologicznego uzasadnienia, ani porównania sytuacji w Rzeczypospolitej do wspólnot kalwińskich w innych krajach. Treść rozdziału wypełnia opis procedur stosowanych w trzech kościołach ewangelickich w Rzeczypospolitej i szereg przykładów indywidualnych spraw zarejestrowanych na kartach akt synodów dystryktowych i prowincjonalnych. Kazimierz Bem zgromadził więc kolekcję spraw, które na różnym etapie rozwoju kościołów ewangelickich (po zgodzie sandomierskiej) zajmowały społeczność kalwińską i które można objąć pojęciem dyscypliny. Zasadniczy wniosek z tego rozdziału polega na ustaleniu, że w kościele małopolskim i litewskim dyscypliną zajmowano się na poziomie kongregacji (jak chciał tego pierwotnie Jan Łaski), a kiedy ta była zbyt mała lub szlachecki patron był zbyt dominujący (s. 94 - 95) sprawy dyscypliny należały do prerogatyw synodu dystryktowego lub prowincjonalnego, ewentualnie specjalnego synderium podczas obrad synodu prowincjonalnego (jak to miało miejsce na Litwie). Kolejne szczeble synodowe mogły odgrywać rolę instytucji odwoławczych. Rzeczywiście są pewne przesłanki by sądzić,

że w niektórych kongregacjach, zwłaszcza, jak pisze Kazimierz Bem, tych największych, już właśnie na najniższym poziomie wspólnoty podejmowano stanowcze kroki wymierzone w wiernych nieprzestrzegających zasad, ale funkcjonowanie zorganizowanych konsystorzy na poziomie kongregacji nie jest takie oczywiste. W zasadzie wszystkie relacje dotyczące dyscypliny, jakie znamy, zostały zapisane na kartach akt synodów albo dystryktowych, albo prowincjonalnych. Sporadycznie odwołują się one do wcześniejszych decyzji, które miały miejsce na poziomie zboru (np. ASR III, 575), ale w jaki sposób one zapadały nie wiemy, gdyż nie ma źródeł, które by poświadczały ich przebieg, a wzorzec krakowski mówiący o zbieraniu się konsystorza w przed komunią niekoniecznie był praktykowany gdzie indziej, o czym świadczą np. akta wizytacji z 1616 r. w zboru w Aleksandrowicach. Zresztą starano się unikać skandali i rozgłosu do tego stopnia, że zebrania konsystorza na synodach nie były protokołowane, znamy tylko treść podejmowanych decyzji, choć nawet i w tym przypadku momentami nie wymieniano szczegółów stawianych zarzutów odwołując się do stereotypowych ogólników. Dlatego dosyć oryginalnie wygląda opis Kazimierza Bema ekskomuniki narzuconej na trzech mieszczan w Baranowie Sandomierskim, gdyż Autor recenzowanej pracy uznał, że szczegóły ich winy zapewne zostały zapisane w zaginionej dziś księdze kongregacji. Bazowanie na domysłach, co mogło być w źródle, które się nie zachowało, ale w sumie też nie wiemy, czy było i co zawierało, oddaje, niestety, w pewnym stopniu ducha całej książki, której Autor chce domyślić się więcej niż się da ze źródeł wyczytać. Widoczne to jest też w opisie przypadku niesforne go członka zboru nowogródzkiego Jana Borodzieza, z którym nie radził sobie miejscowy pastor. Synod prowincjonalny wileński 1634 r. nałożył na Borodzieza karę suspensy od komunii, a gdyby to nic nie dało to zagroził, że za rok, na kolejnym zebraniu zapewne go ekskomunikuje. Borodziez oczywiście się nie „poprawił”, więc synod w 1635 r. znowu mu groził karami (ASJL 1626-67, s. 117, 1134). Akta synodów pokazały więc z jednej strony normalną procedurę stopniowania dyscypliny, a z drugiej strony w pewnym sensie bezradność władz kościelnych, zdających sobie sprawę z konsekwencji procesu utraty wiernych. W opinii Autora recenzowanej pracy ta, w gruncie rzeczy, dosyć banalna sprawa ma świadczyć jednak o „deeply theologically based church aproach”.

Idealizacja organizacji kościelnej jest jeszcze bardziej widoczna w rozdziale 6. poświęconym ministrom i ministerium. Można się z niego dowiedzieć, że ministrowie byli znakomicie wykształceni na protestanckich uczelniach, prowadzili bogobojny tryb życia, małżeństwa księży były wolne od skandali, a ich standard życia, choć „precarious” and „low” w początkach reformacji z czasem rósł. Podobnie, jak w przypadku świeckich także i pod kątem spraw dyscypliny ministrów Kazimierz Bem przeanalizował w bardzo klasyczny sposób akta

synodów, tak jak zrobili to wcześniej też inni historycy, na których się autor książki powołuje (jak np. J. Dworzaczkowa), jak i ci, których pomija (np. M. Liedke, „*Różne skandala*” i *troska o moralność wiernych w protokołach akt synodów prowincjonalnych Jednoty litewskiej*; J. Wasilewski, *Litewski Synod prowincjonalny Kościoła Ewangelicko-reformowanego w trosce o dyscyplinę duchowieństwa w pierwszej połowie XVII wieku*, w: *Studia nad reformacją*, red. E. Bagińska, P. Guzowski, M. Liedke, Białystok 2010). Rażących braków odwołania do literatury związanej z wykształceniem duchownych jest sporo. Autor nie zna tekstów klasycznych (N. Hans, *Polish Protestants and their Connections with England and Holand in the 17th and 18th centuries*, „*Slavonic and East European reveiw*” 37, 1958; T. Grygier, *Seminarium polskie w Królewcu* „*Komunikaty Warmińsko-Mazurskie* 1957;) jak i stosunkowo nowych (Elżbiety Bagińskiej, *Edukacja kaznodziejów ewangelicko-reformowanych na Litwie w XVII wieku*, „*Studia Podlaskie*” 20, 2012; M. Jarczykowej, *Program nauczania liceum w Słucku. Z dziejów szkolnictwa kalwińskiego w XVII wieku*, „*Studia Bibliologiczne*” 12, 2000)). Niektóre zaś kluczowe teksty Stanisława Tworka (*Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego*; Lublin 1970; *Programy nauczania i prawa gimnazjum kalwińskiego w Kiejdanach*, OiRwP 15, 1970) zostały po prostu wymienione w przypisie i bibliografii.

Wątpliwości budzi także fragment dotyczący uposażenia pastorów i spraw materialnych związanych z funkcjonowaniem kościoła. Jest to dosyć kluczowa kwestia, a zajmuje w książce jedynie 3 strony. Zaczyna się uwagą, że sytuacja materialna duchowieństwa protestanckiego poprawiła się po 1600 r. (s.127), a na podstawie przytoczonych przez Autora przykładów można dojść do wniosku, że niektórym pastorom żyło się lepiej (zwłaszcza mieszkającym w dworach „prawie szlacheckich”), a niektórym gorzej (szczególnie zajmującym dawne chłopskie chaty). Nie jest to, niestety, pogłębienie analiz i wniosków w stosunku do pracy Henryka Gmiterka (*Bracia czeszy a kalwini*, s. 58-60), a zwłaszcza porównania sytuacji materialnej duchowieństwa katolickiego i protestanckiego na Litwie dokonanego przez Marcelę Kosman (*Drogi zaniku pogaństwa u Baltów*, rozdział *Kler katolicki i protestancki*, s. 105-133). Oparcie się na aktach synodów sprawia, że informacje dotyczące uposażenia zborów czy wynagrodzenia pastorów są dość przypadkowe, zwłaszcza w dokumentacji koronnej. O wiele lepiej pod tym względem prezentują się synody litewskie, choć dopiero sięgnięcie po materiał archiwalny poszerza znacznie możliwości badawcze. Ale nawet jeśli Autor pracy nie chciał lub nie mógł przeprowadzać żmudnej kwerendy, to idąc za literaturą (np. M. Liedke, P. Guzowski, *Problemy finansowe ewangelickiej jednoty Litewskiej w pierwszej połowie XVII w. w świetle akt synodów prowincjonalnych*, RDSiG 78, 2017) mógł się zorientować, że w przypadku Jednoty Litewskiej istnieje jedno specyficzne i niezwykle

pomocne źródło, a więc przechowywana w dziale rękopisów Litewskiej Biblioteki Narodowej (fond 93, sygn. 1.) i sporządzona w około 1638 r. księga nazywana w aktach synodowych „Metryką spraw i funduszków zborów Wielkiego Księstwa Litewskiego” mająca stanowić rodzaj księgi beneficjów ewangelików reformowanych na Litwie, umożliwiającą całkiem dobrą orientację w sytuacji materialnej duchowieństwa kalwińskiego w całym kraju. Być może skorzystanie z niej wymagałoby zaznajomienia się z pewnymi liczbami, a jak wiadomo z jednego z kolejnych rozdziałów, wg Kazimierza Bema liczby nie są pewne (o czym więcej w dalszej części recenzji). W kontekście jednak uposażenia duchownych, a nawet dyscypliny warto byłoby się im przyjrzeć. Mając dane o liczbie funkcjonujących zborów warto bowiem sprawdzić, jaki odsetek ministrów przyjeżdżał na zebrania synodów prowincjonalnych, których obrady były obowiązkowe, a akta podpisane przez uczestniczących w nich pastorów. Być może rzuciłoby to szersze światło na problem regularnego potępiania przez synody ministrów nie chcących uczestniczyć w najważniejszym wydarzeniu społecznym w życiu kościoła, a może też powiedziało co nieco o ich zaangażowaniu w pracę duszpasterską.

Rozdział 7. nosi tytuł: *Wzorce pobożności*. Wstęp nie zawiera jednak wyjaśnienia, jak ją Autor rozumie, a więc czego będzie dotyczyła treść rozdziału. A znalazły się w nim informacje o podróżach edukacyjnych protestantów, bibliotekach, czytaniu książek, szkołach, a nawet czarownicach. Dla porównania Alec Ryrie w książce *Being protestant in Reformation Britain* w części poświęconej pobożności zawarł takie rozdziały, jak: znaczenie modlitwy, odpowiadanie na modlitwę, praktykowanie modlitwy, mówienie do Boga, modlitwa jako walka. Tymczasem w książce Kazimierza Bema próba opisanego języka liturgii, nabożeństw, znaczenia katechizmów i charakterystycznych zachowań wynikających z pobożności, jak jałmużna, czy pobożne legaty i fundacje zajmuje kilka stron i kończy się pytaniem, czy kalwiniści różnili się od swoich katolickich sąsiadów? Na pytanie to Kazimierz Bem odpowiada słowami Paula Benedictowa: „Europa reformowana posiadała odrębną kulturę religijną, która odróżniała ją od innych europejskich wyznań i nadawała charakterystyczną wrażliwość i zakres doświadczeń tym, którzy w niej wzrastali”. Szkoda, że w tekście nie zostały przytoczone żadne argumenty za tym twierdzeniem w kontekście Rzeczypospolitej. Na tym polega jedna z wad książki, że autor formułuje konkluzje nie związane z wcześniej zaprezentowaną treścią, albo bardzo luźno z nią związane. Przez całą książkę co jakiś czas powtarza, że walczy z przekonaniem o płytkości teologicznej polskiej reformacji podczas, gdy Jego książka w minimalnym stopniu dotyczy teologii. W dodatku, nawet jeśli niechcący, porusza jakiś problem mający szersze znaczenie, wykraczające poza „wzorce pobożności”, wykazuje niewystarczającą orientację w tematyce często już wcześniej zbadanej. Pisząc o

znaczeniu studiów zagranicznych zapomina, albo nie jest świadomy, że ewangelicy polscy studiowali nie tylko na protestanckich uczelniach, ale co wykazał m.in. Marian Chachaj także na włoskich i francuskich uczelniach katolickich (*Protestanci polscy na studiach w katolickich uniwersytetach zagranicznych w latach 1564-1660*, „Res Historica”, 10, 2000). Co więcej, jak opisał niedawno Dawid Machaj, ewangelicy podejmowali naukę nawet na uniwersytecie w Krakowie (*Zawsze wierny? Sytuacja wyznaniowa w Uniwersytecie Krakowskim w XVI i XVII w.*, „OrR” 59, 2015). Warto też dodać, że np. dla Litwinów ważniejszy od wspomnianych przez Kazimierza Bema Genewy, Haidelbergu, Strasburga, Lipska czy Lejdy był Królewiec (A. Matulevičius, *Studenten aus Klein- und Großlitauen an der Universität Königsberg, Deutsch-litauische Beziehungen*, „Annaburger Annalen” 2005). Trudno się nie zgodzić z Autorem recenzowanej pracy, że w społeczności ewangelików reformowanych książki nie były zarezerwowane dla ministrów, a nawet mogły je czytać kobiety, ale jeśli to była cecha wyróżniająca polskich protestantów na tle innych grup wyznaniowych Rzeczypospolitej to oczekiwałbym bardziej pogłębionej argumentacji. Jednym z oczywistych cech wyróżniających pobożność protestantów jest używanie języków narodowych podczas nabożeństw i Kazimierz Bem zwraca uwagę na liturgię nie tylko po polsku, litewsku czy niemiecku, ale w regionach zamieszkałych przez migrantów i egzulantów także po czesku czy holendersku. W tej mozaice brakuje mu jednak języka ruskiego, czy białoruskiego. Przy okazji rozpatrywania tego problemu Autor zwraca uwagę na legaty Zofii Wnuczkowej, która przeznaczając środki na założenie szkoły kalwińskiej wskazała konieczność zatrudnienia diaka do uczenia języka ruskiego. Kazimierz Bem wyciąga z tego rozporządzenia wnioski, że chodziło o przekonanie miejscowych dzieci w ich rodzimym języku do religii ewangelickiej. Innego zdania była Elżbieta Bagińska zajmująca się działalnością dobroczynną Zofii z Mitkiewiczów Wnuczkowej (w nieznanym K. Bemowi tekście *Działalność religijno-społeczna Zofii z Mitkiewiczów Wnuczkowej*, w: *Granice i pogranicza: mikrohistorie i historie życia codziennego*, red. P. Guzowski, M. Liedke, M. Ocytko, Kraków 2011). Przypomniała ona, że język ruski był językiem kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego i znajomość akurat tego języka była ważnym elementem wykształcenia szlachty nie tylko kalwińskiej. Warto było też sprawdzić, że fundowana przez Wnuczkową szkoła miała być założona w Szydłowie, czyli na Żmudzi, a więc w regionie, gdzie dzieci raczej mówiły po litewsku, a nie po rusku.

Rozdział 8. książki jest poświęcony konwersjom przedstawicieli szlachty na wyznania reformacyjne, w mniejszym stopniu odejściu od protestantyzmu na rzecz rzymskiego katolicyzmu. Autor zaczyna od niepokojącej deklaracji (s.166), że historycy sympatyzujący z Kościołem katolickim za jedyny dowód wspierania przez danego szlachcica wyznania

reformacyjnego traktują jego obecność na obradach synodu. Jako „classic exeamples” takiego pisarstwa zostały przytoczone biogramy *Polskiego Słownika Biograficznego*: Zygmunta Niszczyckiego (autorstwa Jana Dziegielewskiego) oraz Mikołaja Reja (przygotowany przez red. PSB). Trzeba ten wywód skomentować: w pierwszym z biogramów Jan Dziegielewski nie wspomina w ogóle o synodach, a w drugim opisana jest aktywność Mikołaja Reja jako ewangelika, mimo, że nie uczestniczył w wielu synodach. Nie bardzo wiadomo więc, dlaczego swoje stanowisko na temat sprzyjających rzekomo Kościołowi katolickiemu historyków Autor recenzowanej pracy uzasadnił przytoczonymi przykładami. W dodatku Kazimierz Bem dosyć arbitralnie rozprawił się z inni polskimi badaczami kalwinizmu pisząc, że „Historyków, którzy są w stanie zidentyfikować i uznać kalwińską wiarę i pobożność wśród protestantów w Rzeczypospolitej jest niewiele” (s. 166). Z odnośnika wynika, że angielskie „few” znaczy po polsku dwoje (Urszulę Augustyniak i Wojciech Kriegseisen). W dalszej części rozdziału Autor zastrzega, że chce pokazać inne niż gospodarcze i ekonomiczne przyczyny konwersji na kalwinizm podkreślając szczególnie znaczenie motywacji religijnej.

Realizuje to przez krótkie omawianie biografii osób, które zmieniły wyznanie pod wpływem podróży zagranicznych, przykładu magnackiego patrona odchodzącego od katolicyzmu, czy małżeństw mieszanych. Podobną procedurę stosuje w przypadku konwersji protestantów na katolicyzm, podkreślając przy tym znaczenie rzekomo pomijanych, przez polskich historyków (sic!), a ważnych przyczyn takich jak działalność Uniwersytetu Krakowskiego i zagranicznych uczelni katolickich, dworu królewskiego oraz jezuitów. W katalogu przypadków trudno dostrzec jakąś pogłębioną analizę, a najszerzej opisane są „anegdotyczne” (jak twierdzi Autor) historie nawrócenia Mikołaja Radziwiłła Rudego, Jakuba Ostroroga i Lwa Sapiehy. Bez wątplenia u wszystkich opisanych w rozdziale osób motywacja religijna odgrywała ważną rolę, co w sumie wiemy już z wcześniejszej literatury. Nie jestem pewien, czy konieczne było i na czym miało polegać zastosowanie w tym kontekście metody, którą Autor nazywa: „opening windows into human souls”, zwłaszcza bez analizy egodokumentów. Natomiast wiem, że próbowano już wyjść na gruncie polskim poza ramy metodologii historycznej w badaniach nad konwersjami stosując teorie socjologiczne i modele konwersji (M. Liedke, *Pamięć konfesyjna wśród “ruskich” przedstawicieli elity politycznej Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie XVI i w XVII wieku na przykładzie wybranych rodów*, w: *Tradycja-metody przekazywania i formy upamiętnienia w państwie polsko-litewskim, XV-pierwsza połowa XIX wieku*, red. U. Augustyniak, Warszawa 2011, s. 135-152).

Rozdział 9. książki miał pokazać plebejskie zaplecze społeczne kościołów ewangelików reformowanych. Punktem wyjścia jest krytyczne nastawienie Autora do wyrażanej nieraz w literaturze opinii o słabym poparciu dla reformacji ze strony najliczniejszych grup społecznych chłopstwa i mieszczaństwa. Nowa interpretacja znanych, ale jeszcze raz opisanych przez Kazimierza Bema na podstawie literatury przedmiotu (z oczywistą przewagą prac W. Urbana) wydarzeń miała być oryginalnym wkładem Autora recenzowanej pracy w historiografię. Kazimierz Bem zaznaczył, że „o ile nie ulega wątpliwości, że reformacja nie wywołała wielkiego ruchu społecznego w całym państwie, tak istnieje pewna niejasność co do liczb i rezultatów [reformacji]” (s. 191). W przypadku plebejskiej ludności wiejskiej Kazimierz Bem musiał jednak przyznać, że zarówno kalwiniści w Małopolsce, jak i Bracia Czescy nie odnieśli sukcesu szerząc swe wyznanie wśród chłopów, a nawet jeśli w niektórych kongregacjach ich udział był zauważalny to nieporównywalnie mniejszy w stosunku do przybywających do Polski do wspólnot migrantów i egzulantów holenderskich, niemieckich i czeskich. Inaczej wyglądała sytuacja ewangelików w miastach i miasteczkach, zwłaszcza prywatnych, aczkolwiek i w tym przypadku widać specyficzny dla Kazimierza Bema sposób oceny przemian religijnych zachodzących w społeczeństwie wczesnonowożytnym, który trudno zaakceptować, bowiem krytyczna lektura źródeł i literatury przedmiotu oraz wyciąganie z nich wniosków to element warsztatu historycznego, a z tym Autor ma problemy.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na opis dziejów Secemina. Kazimierz Bem przypomniał, że w połowie XVI stulecia właściciel miasteczka Stanisław Szafraniec zamienił kościół katolicki na zbór ewangelicki, który stał się siedzibą superintendenta małopolskiego. Z czasem w miasteczku powstała też ewangelicka szkoła i wielu pastorów wywodziło się lub miało silne związki z tym ośrodkiem. W 1616 r. miejscowy kaznodzieja ewangelicki przeszedł na katolicyzm i spalił bibliotekę ewangelicką, a dwa lata później na stałe odbudowano parafię katolicką, czyli jeden z najważniejszych kalwińskich ośrodków w kraju funkcjonował mniej niż 70 lat. Kazimierz Bem historię Secemina opisał jako „dowód kalwińskiego sukcesu” (s.208), a jej tragiczny koniec określił „porażką, która świadczy o wcześniejszym sukcesie” (209). Obojętnie więc, jak toczyły się losy różnych kongregacji ewangelickich w Rzeczypospolitej, w opinii Kazimierza Bema były one po prostu skazane na sukces, choć termin „sukces” także nie został zdefiniowany.

Trudno wyjaśnić również dosyć uderzające braki w zakresie wykorzystanej w tym rozdziale literatury. Sięgnięcie po nią mogłoby wyprowadzić Autora z błędu, albo wzmocnić argumentację. Tak jest w przypadku opisu wyjątkowej sytuacji dużej popularności kalwinizmu w powiecie śląskim obejmującym m.in. włączone do Korony Księstwo Oświęcimskie.

Kazimierz Bem w swoich rozważaniach bazował na pracy Wacława Urbana (*Reformacja wśród chłopów w Oświęcimskim*. OiR 2, 1957). Autor ten dosyć szczerze w niej wyznał, że „szerzenie się reformacji wśród chłopów w Oświęcimskim jest jako całość trudno uchwytnie w źródłach” (s. 156) i „trudny do wytłumaczenia jest fakt, dlaczego tylu chłopów oświęcimskich przyłgnęło do kalwinizmu” (s. 159). Powtórzył to również Kazimierz Bem biorąc pod uwagę wpływ rozwoju luteranizmu na Śląsku na popularyzację idei reformacyjnych w Koronie. Autor recenzowanej książki spekuluje (cały akapit bez przypisów), czy rozwijająca się tuż za granicą od lat trzydziestych XVI w. reformacja przygotowała grunt dla zmian religijnych także w okolicach Oświęcimia. Jednocześnie jednak podważa znaczenie duchowieństwa luterńskiego z Bielska dla ewangelickich kongregacji po polskiej stronie w XVI i XVII w. Przy okazji Kazimierz Bem stwierdził, że w pewnym momencie w latach siedemdziesiątych XVI w. w niektórych rejonach powiatu śląskiego/Księstwa Oświęcimskiego (zakładam, że tak należy tłumaczyć „areas of Oświęcim”, bo raczej nie chodziło o samo miasto) kalwinizm był jedyną publicznie wyznawaną religią (s. 203). Warto Autorowi podpowiedzieć, że zasięgiem reformacji na pograniczu polsko-śląskim zajmował się po Wacławie Urbanie np. Bolesław Kumor. W czwartym tomie „Dziejów diecezji krakowskiej” znajduje się rozdział: „Reformacja a zanik sieci parafialnej” na podstawie wizytacji, akt kapituły i akt synodów (katolickich) autor ten ustalił liczbę kościołów, które przeszły w ręce niekatolików, albo nie były używane w ogóle. W dekanacie oświęcimskim było takich parafii 9 (ok 1/3 wszystkich) i mniej więcej ten stan utrzymał się do początków XVII w. Bolesław Kumor zwrócił jednak uwagę na istotną z punktu widzenia rozwoju reformacji w tym regionie politykę lokalnych władców śląskich: Jerzego Hohenzollerna (margrabiego Brandenburgii) i właściciela Księstwa Bytomskiego siłą wprowadzającego reformację w dekanacie bytomskim oraz książąt pszczyńskich przekazujących luteranom kościoły dekanatu pszczyńskiego. Oba dekanaty leżały po sąsiedzku w stosunku do Oświęcimia, ale już poza zagranicami Korony i tam rzeczywiście większość parafii została przekształcona w reformowane – luterńskie (B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, s. 399 in). Zmiany te musiały wpłynąć na sytuację w powiecie śląskim choćby z powodu występowania autokorelacji przestrzennej i zamiast spekulować można było odwołać się do istniejącej literatury.

Rozdział 10. pracy Kazimierza Bema dotyczy kalwinistów w miastach królewskich. Jak dobrze wiadomo nie były one ostoją wyznań reformacyjnych (poza Prusami Królewskimi). Zdaje sobie sprawę z tego Autor recenzowanej pracy wypełniając treść tej krótkiej części książki (łącznie 18 stron) opisem historii ewangelików reformowanych w Wilnie, Witebsku, Radziejowie, Poznaniu, Kaliszu, Krakowie, Wieluniu, Chęcinach, Lublinie, Krośnie,

Sandomierzu, Krakowie i Warszawie. Rozumiem, że z punktu widzenia czytelnika obcojęzycznego może to być wartościowy przegląd, natomiast wzbudza wątpliwości, ponieważ nie jest on powiązany ani z jakąś dogłębną analizą podstawy źródłowej, ani przeglądem literatury przedmiotu. Jednym z opisywanych miejsc Autor poświęcał akapit, innym kilka stron. W żadnym przypadku Autor nie wykracza poza streszczenie bardzo podstawowych opracowań, a niekiedy, jak w przypadku Krakowa, na kilku stronach opowiada historię ewangelików na podstawie w zasadzie tylko źródła, owszem wyjątkowego, jakim jest kronika zboru autorstwa W. Węgierskiego, ale tak jakby nie pisali o ewangelikach krakowskich J. Bieniarzówna, H. Kowalska czy Z. Noga (autor powołuje się na tekst Z. Nogi, *Krakowska rada miejska a reformacja*, ale nie „Reformacja w Krakowie w XVI-XVII wieku i jej skutki, „Czasy Nowożytnie” 31, 2018). Zawarta w tym rozdziale partia tekstu o Wschowie też jest pewną zagadką, bo w mieście tym funkcjonowała wspólnota luterńska, a nie ewangelików reformowanych.

Rozdział 11. dotyczący kalwinizmu w miastach Prus Królewskich ma podobny, przeglądowy, charakter, składa się z krótkich relacji o okolicznościach pojawienia się i funkcjonowania ewangelików reformowanych w miastach zdominowanych przez ludność luterńską. Zostały po kolei opisane Gdańsk, Toruń oraz Elbląg, przy czym podstawę narracji stanowią opracowania dotyczące tych ośrodków i wspólnot protestanckich oraz relacji międzywyznaniowych. Nieco szerzej ze źródeł Kazimierz Bem korzystał opisując wspólnoty braci czeskich we wsiach Krokowej, Charbowej i Mokrym Dworze, aczkolwiek trudno nie zauważyć, że jego opowieść dotyczy drugiej połowy XVII w. i pierwszej następnego stulecia, a więc wykracza poza zapowiedziane granice chronologiczne książki.

Rozdział 12. poświęcony został kobietom. Większość tej części pracy stanowi wyliczenie przedstawicielek elity magnackiej i szlacheckiej, które pod wpływem mężów lub bliskich przeszły konwersję na ewangelicyzm reformowany, albo urodzone w rodzinach kalwińskich zachowały swoje wyznanie mimo konwersji na katolicyzm swoich krewnych i powinowatych. Pochodząc z elity były fundatorkami zborów, szkół i patronkami kongregacji. Autor ma pełną rację twierdząc, że część z nich charakteryzowała się szczególną wiernością i niezłomnością, a niektóre były zainteresowane zagadnieniami teologicznymi, a przynajmniej czytały Biblię, ale nie jestem pewien, czy rozdział *Kobiety i kalwinizm w Rzeczypospolitej* powinien się obywać bez wprowadzenia ukazującego zmiany w pozycji społecznej kobiety, jaką przyniosła reformacja, szerszego rozpatrzenia specyfiki w tej kwestii doktryny kalwińskiej, porównania z innymi wyznaniem i oraz ogólnych tendencji w konfesjonalizującej się Europie. W całym rozdziale nie ma ani jednego odwołania do zachodniej literatury

dotyczącej podejmowanej problematyki, która mogłaby być inspiracją dla polskiego badacza (np. artykuły N. Z. Davies, *City Women and Religious Change*; A. Eurich, *Women in the Huguenot Community*; W. Monter, *Women in Calvinist Geneva*; M. Potter, *Gender Equality and Gender Hierarchy in Calvin's Theology*”, N. Roelker, *The role of Noblewomen in the French reformation* oraz całe tomy np. LK. Stjerna, M. Wiesner-Hanks i innych). Wniosek, że kobiety w okresie wczesnonowożytnym były pobożne, wierne i czasem czytały Biblię nie musi być reprezentatywny tylko dla ewangeliczek. Na marginesie można dodać, że może warto byłoby poświęcić osobny rozdział także o małżeństwach mieszanych, odgrywających przecież często kluczową rolę w konwersjach.

Rozdział 13. miał być poniekąd podsumowaniem całej książki. Trudno uznać je za naukowe, a raczej publicystyczne. Autor wychodzi od stwierdzenia, że w literaturze przyjęło się uważać, iż reformacja w Polsce nie odniosła sukcesu, choć zdania są podzielone, dlaczego tak się stało. Kazimierz Bem nie przytacza argumentacji historyków, tylko w pierwszym przypisie odsyła zainteresowanych poznaniem poglądów historiografii do artykułu Jacka Wijaczki, co jest zabiegiem zaskakującym. Ale w kontekście dalszej części wywodu sprawa się wyjaśnia. Kazimierz Bem, idąc za Maciejem Ptaszyńskim, zwrócił uwagę, że zbudowane w połowie XVI w. kościoły protestanckie na ziemiach Rzeczypospolitej dotrwały do 1768 r., kiedy zwrócono ich członkom pełnię praw politycznych i religijnych. Z tego powodu Autor recenzowanej pracy stwierdził: „Być może nadszedł czas, aby ponownie ocenić nie tyle ogólne, liczbowe efekty reformacji w Rzeczypospolitej, ale nasze oczekiwania wobec niej. Istnieje, moim zdaniem, wiele niejasności w liczbach [„Ambiguity of numbers”]. Rozwijając swoją myśl Autor używa przykładu Lutomierska, którego właściciele przyjęli reformację w połowie XVI w., a w połowie drugiej dekady XVII stulecia wspólnotę braci czeskich tworzyło jeszcze ok 50 dorosłych osób a więc 5% populacji miasta. 50 lat później, mimo zaprzestania już sprawowania liturgii w miasteczku przez braci czeskich, burmistrz i dwóch członków rady było nadal protestantami. Według Kazimierza Bema sytuację powinniśmy zinterpretować w ten sposób, że „bracia nigdy nie upadli [w miasteczku] tylko nigdy im nie dano szansy” (s. 275). Autor recenzowanej pracy podkreślił, że „kalwinizm nie mógł odnieść sukcesu, ponieważ nie miał wystarczająco dużo czasu, by zapaść korzenie wśród ludności (s. 276), a winne temu były niesprzyjające reformacji okoliczności jej funkcjonowania w Rzeczypospolitej: stosunkowo późne pojawienie się (1-2 pokolenia później niż na Zachodzie) oraz nigdy nie stłumiona siła Kościoła rzymsko-katolickiego. Jeśli, jak pisze Kazimierz Bem, w prowincji Utrecht w 1618 r. tylko 10% mieszkańców było protestantami, mimo znacznie bardziej

sprzyjających warunków, to oczekiwanie, że mieszkańcy Rzeczypospolitej masowo przystąpią do reformacji należy uznać za nieracjonalne (s. 278).

Z drugiej jednak strony w dalszej części rozdziału Autor posługuje się przykładami Krokowy, Kielm, Birż, Ostroroga i innymi, gdzie protestanci mieszkańcy mieli stanowić ok 30% ludności, a więc tyle, ile ok 1620 r. we Fryzji czy Holandii. Ma to stanowić dowód, że w sprzyjających okolicznościach kalwinizm jednak mógł się rozwinąć i zakorzenić, ale zabrakło czasu. Wg Kazimierza Bema „Dla wielu polskich historyków po dziś dzień klęska reformacji w Polsce była i jest utożsamiana z brakiem dużej, historycznie zakorzenionej ludności kalwińskiej zamieszkującej ziemię dawnej Rzeczypospolitej, mówiącej po polsku i identyfikującej się jako etnicznie polska w XIX i XX wieku”. Tymczasem wg Autora książki należy sprawę postawić inaczej, uznać za sukces fakt, że do dziś istnieją na terenach dawnej Rzeczypospolitej wspólnoty ewangelików modlące się po polsku, niemiecku czy litewsku używające liturgii Wielkiej Agendy Gdańskiej z 1637 r.

Mając świadomość, że każdy może zdefiniować sukces po swojemu, i nawet jeśli przyjmujemy, że Kazimierz Bem ma prawo w tak specyficzny sposób określić powodzenie idei reformacyjnych w dawnej Rzeczypospolitej to od pracy naukowej oczekiwałbym jednak jakiejś dyskusji na argumenty z historykami, którzy mieli w przeszłości inne zdanie. Proste przededefiniowanie rozumienia sukcesu nie załatwia sprawy na poziomie racjonalnej, naukowej oceny przebiegu procesu dziejowego. Idąc tropem wytyczonym przez Autora można powiedzieć, że państwo polsko-litewskie, choć zostało rozebrane przez zaborców odniosło sukces, bo przecież 123 lata po rozbiorach odrodziło się jako II Rzeczpospolita. Nie wchodząc już w głębszą dyskusję nad sposobem zdefiniowania sukcesu jednak zastanawia niemal kompletne zignorowanie przez Autora najbardziej oczywistych źródeł kwantytatywnych, jakie mamy do dyspozycji, czyli list komunikujących. Zachowały się one dla wielu zgromadzeń, autor czasem wspomina, że mogą być pomocne w określeniu wielkości kongregacji i jej struktury społecznej, ale w żadnej partii książki nie poświęcił miejsca na ich głębszą analizę. Często używa sformułowań dotyczących liczebności wspólnoty, ale oprócz tego jednego miejsca w rozdziale 13. i parafii braci czeskich w Lutomiersku nie próbuje wyliczyć udziału ewangelików w strukturze całej miejscowej populacji. Nie przyszło mu nawet na myśl, by w rozdziale o roli kobiet w kalwinizmie sprawdzić, jak wygląda struktura płci wśród komunikujących.

Całość książki kończy „konkluzja” o charakterze bardziej publicystycznym niż naukowym. Znajdują się w niej uwagi związane z treścią pracy – jak np. o tym, że lata 1595-1634, mimo spadku politycznego znaczenia kalwinizmu, doprowadziły do ukształtowania się

kościół ewangelików reformowanych w Rzeczypospolitej, jak i opinie luźno powiązanych z wcześniejszymi rozdziałami np. „było niewiele obszarów, gdzie katolicyzm został całkowicie stłumiony na tyle długo, by nasiona protestantyzmu mogły się utrzymać. Tam, gdzie katolicyzm został stłumiony, a protestantyzm mógł przetrwać dłużej niż dwa pokolenia, reformowani wykazywali wzrost i odporność”. Choć Autor wspomniał, że jego książka miała być „rewizjonistycznym przedsięwzięciem” nie uporządkował w „konkluzji” wniosków z całej pracy, ale odwołał się do koncepcji sukcesu widzianej przez pryzmat trwałości zgromadzeń kalwińskich w miejscach takich, jak Solec, gdzie w 1918 r. modlono się słowami liturgii z XVII w.

Podsumowując zawartość książki Kazimierza Bema w kontekście wymogów stawianych przez ustawę trudno uznać, że jest znaczącym wkładem w rozwój dyscypliny. Jest to na pewno książka pożyteczna z punktu widzenia czytelnika zagranicznego. Można powiedzieć, że w sytuacji braku innego syntetycznego opracowania dziejów ewangelików w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. stanowi wprowadzenie w sytuację kościołów kalwińskich na terenie państwa polsko-litewskiego. Jednak z perspektywy oceny jej jako dzieła stanowiącego podstawę procedury habilitacyjnej, niestety trzeba podkreślić istotne ułomności naukowe pracy. Nie zawiera ona wstępu określającego szczegółowy program badawczy ani stanu badań. Wykorzystaną podstawę źródłową trudno uznać za zadowalającą. Widoczne są nieakceptowalne braki w wykorzystanej literaturze, a przyjęta metoda budowania narracji i wyciągania wniosków często odbiega od standardów historiografii. Doceniając trud włożony w napisanie i opublikowanie monografii, a nawet rozumiejąc specyfikę warunków, w jakich powstawała oraz autorskie podejście Kazimierza Bema do bliskiej mu tematyki nie można stwierdzić, że w książce *Calvinism in the Polish Lithuanian Commonwealth 1548-1648* postawiono nowe pytania badawcze, zastosowano przełomową metodologię, poszerzono znaną nam bazę źródłową, czy wreszcie przedstawiono przekonujące argumenty na rzecz wyrażonej kilkakrotnie tezy. Nie powstała więc nowatorska historia społeczna kalwinizmu, a raczej zbiór mniej lub bardziej udanych rozdziałów, czasem ocierających się w swoim charakterze o styl eseistyczny, który zasługuje na dopracowanie. Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego Autor książki nie odnosi się w niej w szerszy sposób (oprócz umieszczenia odpowiedniej adnotacji a przypisach i bibliografii) do dyskusji jaką toczył z Maciejem Ptaszyńskim na fundamentalny temat struktury organizacyjnej ewangelików, z jakiego powodu nie skorzystał z bogatej przecież i zapewne znanej Autorowi literatury porównawczej. Nie widzę merytorycznego uzasadnienia pominięcia lub potraktowania w lakoniczny sposób spraw związanych z wielkością kongregacji i materialnych

podstaw ich funkcjonowania. Wbrew pozorom nie uporządkowano w książce też informacji o zasięgu geograficznym i społecznym reformacji w wydaniu ewangelików reformowanych. Praca nie wychodzi też w opisie relacji kalwinistów z innymi wyznaniem chrześcijańskimi poza pewien utarty i chyba często stereotypowy schemat. Nie ma w niej ani pogłębionej analizy szczegółowej ani syntetycznego ujęcia konfliktów z katolikami kończących się tumultami, ani opisu współżycia pokojowego. Pewne braki w znajomości literatury są zawstydzające, bo jednak zignorowanie prac podstawowych dla tematyki, jak np. publikacji Marcelego Kosmana dotyczących ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim pociągnęło nie tylko uprawianie pisarstwa w stylu wyważania otwartych dawno drzwi, ale też błędy merytoryczne. Nie chce w tym miejscu się już szerzej rozwodzić się nad wpadkami redaktorskimi, może tylko podpowiem, że braćmi czeskimi zajmowała się Jolanta, a nie Janina Dworzaczkowa, o ewangelikach w dobrach Radziwiłłów birżańskich pisała Elżbieta Bagińska, a nie Bagińska, biogram Konstantego Wasyla Ostrońskiego zaś w Polskim Słowniku Biograficznym opublikowała Teresa Chynczewska-Hennel (PSB, t. 24, s. 489-495), a nie Jerzy Wyrozumski.

Ocena osiągnięć dydaktycznych, organizacyjnych i popularyzujących naukę

Kazimierz Bem od niedawna jest pracownikiem Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej we Wrocławiu, gdzie wykłada przedmiot „Historia Kościoła”, w związku z tym trudno jest oceniać jego osiągnięcia dydaktyczne. Habilitant razem z Maciejem Ptaszyńskim zorganizował konferencję naukową z okazji 450-lecia Konfesji Sandomierskiej. Kazimierz Bem aktywnie natomiast uczestniczy w popularyzacji historii pisząc artykuły na łamach popularno-naukowych magazynu Newsweek Historia oraz w tygodniku „Polityka”.

Konkluzja

Analiza i ocena przedstawionego przez Kazimierza Bema głównego osiągnięcia, jakim jest książka *Calvinism in the Polish-Lithuanian Commonwealth 1548-1648. The churches and the faithful* (Leiden-Boston: Brill 2020) nie spełnia kryterium istotnego wkładu w rozwój dyscypliny. Także zakres i skala pozostałych sfer aktywności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej Habilitanta skłania do uznania wniosku o wszczęcie procedury habilitacyjnej za złożony przedwcześnie. Kazimierz Bem jest oddanym badaczem historii ewangelików reformowanych, ale funkcjonując poza środowiskiem akademickim nie był w stanie w pełni skorzystać z dorobku historiografii, ani dyskusji naukowych, które bez wątpienia pomogłyby mu lepiej rozwinąć badania, a na wcześniejszych etapach przygotowania książki wskazać

niedociągnięcia, wreszcie krytycznie ocenić wykorzystaną bazę źródłową, postawione tezy i ich argumentację,

W mojej opinii Kazimierz Bem nie spełnia kryteriów określonych w art. 219 ustawy *Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce* z 20 lipca 2018 r. r. i wnoszę o wydanie przez Komisję Habilitacyjną uchwały wyrażającej negatywną opinię w przedmiocie nadania stopnia doktora habilitowanego.

Gzochi P. dr